

Zalesianie świata to szansa dla... Polski!

7 grudnia 2018

Dzisiaj rozpoczynają się na COP dyskusje (w polskim pawilonie) na temat zalesiania, jako metody zapobiegającej przyrostowi ilości dwutlenku węgla w atmosferze.

Jest to pomysł, który Polska jak najśluszniej forsuje. Sam przedstawiałem tę koncepcję na łamach „Wpisu” prawie trzy lata temu, opracowałem też książkę przedstawiającą to zagadnienie w skali całego globu, która niebawem się ukaże w Białym Kraku. Trzeba wiedzieć, że zmniejszenie zawartości dwutlenku węgla w atmosferze można osiągnąć bez dekarbonizacji, na przykład przez tzw. pochłanianie.

W pochłanianiu CO₂ niezwykle przydatne są lasy, choć nie wszędzie trzeba zalesiać, bo nie w każdej strefie klimatycznej las rósł naturalnie. Zalesianie w nieodpowiedniej strefie klimatycznej, na przykład w strefie prairii, spowodowałoby degradację gleby dlatego, że drzewa wtedy wybierają na zewnątrz wszystko co jest w próchnicy w celu wzrostu, następnie same zaczynają się rozpadać w klimacie, który ma niedostateczną ilość wody. W konsekwencji następuje uwalnianie węgla do atmosfery. Formacja trawiasta utrzymuje w strefach stepowych glebę i atmosferę w równowadze, nie jest tam ani za wilgotno, ani za sucho. W całej dyskusji o zmianach klimatycznych zapomniano także o wielkich borealnych torfowiskach euroazjatyckich i północnoamerykańskich oraz o tropikalnych torfowiskach np. na Borneo, kumulujących ogromne ilości metanu – gazu mającego 72 razy silniejsze działanie cieplarniane niż dwutlenek węgla.

Generalnie zalesianie sensownie zaplanowane w skali całego globu byłoby zbawienne dla klimatu i działalności człowieka, ponieważ jest to jedyna naturalna metoda powrotu do czasów,

jak to się mówi „przed człowiekiem”. Oczywiście nie zalesimy wszystkiego, co utracone, ale jest bardzo wiele terenów do tego się nadających. Najpierw niezbędna jest ochrona tego, co jeszcze mamy; najpierw koniecznie musimy objąć ochroną lasy tropikalne. One są już nadgryzione. Zwłaszcza w Afryce i Azji południowo-wschodniej, mniej w Ameryce Południowej, ale wszystko co zostało, powinno być już zostawione absolutnie w spokoju, także ze względu nawet na cyrkulację powietrza i zasoby wody atmosferycznej w strefie wokół równikowej. Zaś odtwarzanie lasów w strefach od podrównikowej po umiarkowaną, to bardzo efektywny element wychwytywania CO₂, tym bardziej, że następuje tu optymalne tworzenie się gleb leśnych, które świetnie pochłaniają dwutlenek węgla. Chodzi o to, by w takich klimatach, jak śródziemnomorski, podzwrotnikowy, podrównikowy, czy umiarkowany ciepły, lasy wróciły w te miejsca, gdzie człowiek wyrębał drzewa doszczętnie.

Dziś tereny do zalesiania są w pewnym stopniu wykorzystywane rolniczo, np. jako tereny pasterskie; pasterzom, rolnikom trzeba by w jakiś sposób rekompensować ingerencję w ich gospodarkę. My na przykład nie chcemy dekarbonizacji, i słusznie, bo kraj nasz siedzi na węglu, ale należy zrozumieć, że takie kraje jak choćby Brazylia, w pewnym stopniu żyją z wyrąbywania lasów Amazonii, to jest potężny kawał ich gospodarki i jeżeli tego wyrębu im się zabroni, to ten kraj zubożeje. Chodzi o północną Amazonii, od strony pogranicza Wenezueli i Gujany, gdzie latyfundiści wypalają lasy, na ich miejsce tworzy się następnie formacja trawiasta i tam jest wypasane bydło. Tyle, że na tych obrosłych trawą wyrębach wypasać można tylko przez 3-4 lata. Gleba w tamtejszym klimacie jest cienka i jałowiciejsza, tworzą się wielkie nieużytki i pustkowia. Latyfundiści je porzucają i posuwają się dalej, a potem znów dalej... Ale na porzuconych terenach już nie powstanie las tropikalny taki, jak był, tylko rosną jakieś krzewy, byliny itp., to już nie będzie ta puszcza, która kształtowała się tam od 5 milionów lat. W naszych warunkach klimatycznych jest inaczej, bo mamy grubą warstwę gleby

brunatnej, która przechowuje nasiona wielu gatunków roślin i możemy ten dawny las mimo wszystko odtworzyć, choćby w formie nieco zubożałej.

W strefie tropikalnej, gdzie gleba praktycznie się nie odkłada, jest inaczej. Już setki tysięcy hektarów wycięto w Amazonii. Człowiek nic nie będzie miał z tej nowej formacji trawiastej, bo ona po prostu nie jest w stanie produkcyjnie utrzymać dużej ilości bydła czy innych zwierząt hodowlanych. Na przykład w dolnym odcinku Amazonii, pojawiły się wydmy takie jak u nas nad morzem w Słowińskim Parku Narodowym. Powstały ruchome wydmy, tam gdzie był las tropikalny. Dodajmy jako ciekawostkę, że Słowiński Park Narodowy powstał na terenie, który został pierwszy na naszym wybrzeżu zdewastowany, jakieś 2500 lat temu. przez człowieka. Stało się to w wyniku osadnictwa. Tam rosły wielkie lasy bukowe i bukowo-dębowe i osadnicy zaczęli je na potęgę wyrąbywać uruchamiając niechcący procesy niestabilnego podłoża; jeszcze dziś wydmy odsłaniają olbrzymie pnie spod piasku naniesionego tu przez Bałtyk.

I teraz wracając do zalesiania; ponieważ społeczność międzynarodowa tego oczekuje, więc społeczność musi za to zapłacić. Najlepszą metodą nie jest przeliczanie na tony dwutlenku węgla i handel jego emisjami. Potrzebny jest sposób prosty, ale jednoznacznie skuteczny: ustaliśmy stawkę ile płacimy danemu krajowi od kilometra kwadratowego za przekazanie takiego obszaru pod zalesianie lub bierną ochronę. Gdyby przyjąć stawkę prymitywną, ale jasną, np. 1000 dolarów od kilometra kwadratowego, to przy 4 milionach kilometrów kwadratowych w samej Brazylii, trzeba było by 4 miliardy dolarów rocznie zapłacić na utrzymanie takiego lasu. To nie są wielkie pieniądze i w skali Brazylii, i tym bardziej w skali świata.

Handel emisjami to jest zwykłe oszustwo. Deklaracja paryska mówi o zalesianiu i to jest o tyle dobre, że dzięki niej został wyznaczony nowy, bardzo ważny kierunek myślenia i

działania. Ja proponuję system dobrowolny zalesiania i działanie bez zwłoki, system powinien jak najszybciej zacząć funkcjonować, najpierw jako program pilotażowy w różnych miejscach świata. Na przykład uważam, że w Afryce najważniejsze jest zachowanie lasów tropikalnych i zalesianie Madagaskaru, który ma większą różnorodność flory i fauny, niż pół Afryki mimo, że jest stosunkowo niedużą wyspą, przekracza pół miliona kilometrów kwadratowych. Niedużą, ale większą znacznie od całej Polski, jednak w porównaniu do całego kontynentu Madagaskar nie jest wielki.

Tam występują jeszcze dziko gatunki, które gdzie indziej już wymarły, np. lemury, jednak żeby one mogły przetrwać, to musimy ten zielony płaszcz rozpostrzeć na całą wyspę. Teraz na Madagaskarze zostało około 15 proc. tych lasów, które jeszcze 200, 300 lat temu tam rosły. Tylko 15 procent – to dramatyczny stan. Tam odtworzenie lasów możemy śmiało zrealizować na 150 tysiącach kilometrów kwadratowych. A to już dałoby – oprócz odtworzenia flory i fauny – naprawdę duży efekt w postaci zmian klimatycznych, korzystnych nie tylko dla całej wyspy, która jest bardzo przesuszona w tej chwili.

W koncepcji zalesiania nie chodzi tylko o regiony tak od nas odległe, bo np. Europie też są tereny, które należy poddać zalesianiu. Choćby Góry Dynarskie, łańcuch górski położony wzdłuż wschodniego wybrzeża Adriatyku, ciągnący się na przestrzeni 700 km przez kilka krajów, od Bośni i Hercegowiny po Albanię. Kiedyś była tam bogata roślinność leśna, która jednak została totalnie zubożona przez działanie człowieka, głównie poprzez wyrąb drzew oraz masowy wypas kóz i owiec.

Skoro nie ma jeszcze planu globalnego zalesiania, nic chyba nie stoi na przeszkodzie, aby wyszedł on np. z Polski. Pomysł zalesiania zawarty w deklaracji paryskiej musi zostać jak najszybciej skonkretyzowany w formie systemu. Skoro Polska jest najbardziej zainteresowana odrzuceniem planów dekarbonizacji (w czym instytucje Unii Europejskiej łatwo nie odpuszczają), powinna jako pierwsza i jako kraj wiodący zająć

się zalesianiem. Nie tylko na swoich terenach, bo u nas z lasami nie jest tak źle. Konieczny jest międzynarodowy system tworzenia kontynentalnych obszarów klimatyczno-wodnych. Nie zapominajmy bowiem, że chodzi w tym wszystkim również o wodę słodką, której ludzkość potrzebuje coraz więcej. Niby o tym się mówi od dawna, ale nikt ze światowych decydentów, polityków jakby nie chciał tego słyszeć. A przecież sprawa klimatyczna może posłużyć jako katalizator polepszenia warunków bytowania człowieka w wielu zaniedbanych regionach świata. Posłuży także sprawie ratowania przyrody w skali globalnej.

Autorstwo: dr Jerzy Kruszelnicki

Źródło: Swiato-Podglad.pl